

Wizażystka dla osób niewidomych

# Piękno w niepowtarzalności

Ona, Elżbieta Michalska ► wizażystka, matka dwóch córek, równie pięknych jak ona, odnalazła siebie. Teraz największą radość w życiu sprawia jej pokazywanie i dawanie ludziom piękna.

A wszystko zaczęło się w ubiegłym roku, i to bardzo niewinnie. Córka pani Elżbiety Grażyna znalazła w internecie ogłoszenie o tym, że poszukiwany jest wizażysta dla... niewidomych.

- Przecież to nie do pomyślenia - zastanawiała się Elżbieta. - Jak niewidomi mogą widzieć? Jak im pokazać kolory? Te tematy nie dawał jej spokoju. - Czego ja mogłabym ich nauczyć? - pytała samą siebie. Przeważała jednak ciekawość i chęć zmierzenia się z nowym zadaniem. Ponieważ pani Elżbieta lubi trudne wyzwania, postanowiła, że spróbuje.

## Projekt Partnerstwa

Zaczęła od Krakowskiej Fundacji Instytut Rozwoju Regionalnego, która realizuje Projekt Partnerstwa na rzecz Zwiększenia Dostępności Rynku Pracy dla Osób Niewidomych, prowadzony w ramach Europejskiego Programu EQUAL. Trwa on dwa lata i obejmuje zarówno prowadzone szkolenia (np. nauczanie języka angielskiego osób niewidomych i słabowidzących, czy kreowanie wizerunku osób niewidomych i niedowidzących), jak też wiedzę nieco bardziej ogólną.

Projekt realizowany jest przez FIRR, a współpracują z nim Polski Związek Niewidomych, AGH, Fundacja na Rzecz Osób Niewidomych i Słabowidzących, Instytut Badań Marketingowych i Społecznych VRG Strategia oraz Agencję HandiSoft. Stąd pani Elżbieta trafiła już na kurs.

## Trudne wyzwanie

Grupa, z którą pracowała, była przygotowywana do normalnego życia i pracy. Potrzebni byli instruktorzy, osoby sprawdzone na rynku, ale nie pracujące nigdy wcześniej z niewidomymi.

- I jak się potem okazało, to było bardzo ważne - dodaje pani Elżbieta. - Przede wszystkim musiałam zdać sobie sprawę z tego, że ci młodzi ludzie widzą kolory, że potrafią, oczywiście przy mojej pomocy, dobrać kolorystykę czy tonację. Chciałam im też pokazać, że potrafią, że są tacy sami jak my, ale to najpierw oni musieli mnie zaakceptować. I to się powiodło, chociaż w czasie pierwszego spotkania nogi miałam jak z waty.

## Chcą być jak zwykli ludzie

W pracy niewidomi chcą się czuć dobrze. Dziewczyny chcą być „laskami”, a panowie ich męskimi odpowiednikami. Bardzo im na tym zależy i to zmienia ich podejście do życia, kiedy ktoś taki, jak pani Elżbieta pokaże im jak być ładniejszym.

- Jeśli niewidomy poczuje na sobie ten fason, ten strój, ten kolor, to dla niego jest to dużo ważniejsze niż dla widzających - komentuje Elżbieta Michalska. - Dla niego jest to coś, co zdecydowanie podnosi jego samoocenę i daje mu pewność siebie. Niewidomy nie ma możliwości porównania jak wygląda on, a jak wyglądają inni. To ich chyba najbardziej blokuje. Na zajęciach poznali jednak siebie. Są mistrzami w rozpoznawaniu kształtów i form. To zmieniło ich sposób myślenia. Zobaczyli, że każdy jest inny i każdy jest piękny w sposób absolutnie niepowtarzalny.

Na kursie w Zakopanem, na którym pani Elżbieta pracowała jako wizażystka, mieli bardzo dużo zajęć: poznawania kształtów, form i kreowania własnego wizerunku. Wyciągania tego, co jest w nich, na zewnątrz. To sami niewidomi domagali się, że chcą mieć zajęcia z wizażystką. Kiedy oni - jak to mówią - „ogładają telewizję” i słyszą ciągle o wizażystkach, o stylu, to też chcą tego samego dla siebie.

- Oczywiście mają ograniczenia - kontynuuje pani Elżbieta. - Do sklepu idą z kimś, kto narzuca im swój styl. Zażądali więc zajęć z osobą, która



FOT. LUDWIK KOSTUS

podpowie im w jaki sposób sami mogą decydować o swoim wyglądzie.

Przecież dotykami nie wyczują koloru bluzki, czy innej części garderoby?

- Kolor to jest wrażenie zmysłowe - mówi pani Elżbieta. - Każdy człowiek rodzi się z informacją w genach o żółtym, niebieskim i czerwonym. Oni je dużo mocniej odbierają niż my - widzący. To jest trudne do pojęcia, przecież niektórzy z nich nigdy nie widzieli kolorów, bo są niewidomymi od urodzenia. Czują natomiast kolor czerwony jako ciepły, miły, dający siły do walki. Żółty jako kojący się ze słońcem i ogrzewającymi promieniami; niebieski jak bezchmurne niebo...

## Pokazać im, że można

Elżbiecie Michalskiej udało się. Nadal ci młodzi chcą korzystać z jej podpowiedzi, z jej rad. Przychodzą, a ona cierpliwie podpowiada im co nadal należy robić.

- To są młodzi ludzie, od 17 do 35 lat, którzy chcą pójść w świat pracować i pokazać innym niewidomym, że można - dodaje. - Teraz w sklepie on wie, jakie ma wybierać kolory, żeby wyglądać korzystnie. Potrafi zapytać, czy to jest ogólnie rzecz biorąc zielony ciepły, czy zimny? Czy jasny, czy ciemny. Ma wyobrażenie jak to może wyglądać?

## Jest program europejski

Pani Elżbieta napisała też program zajęć z wizażu dla Fundacji, która tego od niej oczekiwała. Znalazła się w Fundacji obok psychologów, którzy też do tej pory nie pracowali z niewidomymi. Teraz prowadzą treningi interpersonalne. Informatycy uczą ich pracy z komputerami.

Jej program jest eksperymentalny i wszystkie zajęcia prowadzone w Zakopanem były filmowane. Sama go stworzyła i odstąpiła Fundacji, bo skoro tak się doskonale realizuje w tej krakowskiej grupie, to dlaczego nie robić tego samego w ramach całej Unii?

MARIA DE HERNANDEZ-PALUCH  
DANUTA GÓRSZCZYK

Dziennik

Śr. nakład 50478 egz.

Zasięg lokalny

